CENA 14 HALERZY.

Rok 1. Piotrków, d. 11 Lipca 1915 r. № 23.

WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie rb. 3. półrocz. rb. 1 kop. 50; za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.
REDAKCJA mieści się w Piotrkow. Stow. Rolniczym, przy ulicy Bykowskiej № 63.
◁ Numer pojedynczy 7 kop. ▷

ŻYCIE

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz lub miejsce wiersza jednoszpaltowego na I-ej stronie kop. 40; na 4-ej str. po kop. 20.
PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA
przyjmuje kantor drukarni M. Dobrzańskiego przy ul. Kaliskiej № 9. od godz. 8 rano do 6 po połud., prócz świąt i niedziel.

PIOTRKOWSKI ORGAN TYGODNIOWY, WYCHODZI W NIEDZIELE.

Pojedyńcze numery „ŻYCIA" można nabywać w drukarni M. Dobrzańskiego, w Biurze Piotrkow. Stowarz. Rolniczego, oraz w księgarni p. Iwanickiego.

REDAKCJA NIE ZWRACA OTRZYMANYCH RĘKOPISÓW.

REDAKTOR lub jego zastępca przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, od godziny 1 do 2 po południu.

* * *

Wśród idei które rządzą umysłami i sercami ludzkimi tylko te wywalczają sobie trwały byt, które oparły się na życiu samem. Taką ideją jest miłość ojczyzny, to jest miłość życia narodu jako jednostki organicznej. Objawy tej miłości zmieniają się stosownie do życia narodowego organizmu. Gdy jest on chory, miłość przybiera chorobliwe objawy egzaltacji pozbawionej prawdziwej siły, nacechowanej natomiast gorączkowymi marzeniami; gdy organizm zdrowieje, miłość ojczyzny staje się też zdrowszą, nacechowaną potężnym spokojem, poczuciem siły i pewności.

Kto chce widzieć w swoim narodzie objawy zdrowej miłości ojczyzny, ten powinien przedewszystkiem starać się żeby życie narodowe było o ile możności zdrowe, żeby pojedyńcze organy tego organizmu zbiorowego, jakim jest naród, funkcjonowały prawidłowo, wypełniały najdokładniej swoją rolę, jaka im wypadła w udziale, nie przeszkadzając sobie wzajemnie, ale przeciwnie, wspierając się w dokonywaniu jednego wspólnego czynu, czynu życia zbiorowego. Dla narodu wolnego, nie krępowanego obcą wolą i przemocą zadanie to jest o wiele łatwiejszem do spełniania.

Samoistny byt polityczny jest tą skorupą, która chroni organizm narodowy od przeszkód z zewnątrz płynących do wypełnienia zadań życia. Dlatego to u narodów niewolnych myśl otrzymania tego samodzielnego bytu politycznego nie może nigdy upaść, ponieważ upadek jej musi zarazem spowodować rozprzężenie wewnętrznego życia, rozkład jego i wsiąknięcie tej zgnilizny w życie innych jednostek, stanowiąc dla nich wieczny czynnik rozkładowy.

Historja daje dużo przykładów jak organizmy państwowe, które starały się w swoim pochodzie zasymilować rozbite przez siebie obce jednostki narodowe, z czasem ulegały same temuż rozkładowi.

Dążenie więc narodów, które utraciły swój byt polityczny do przywrócenia go, jest dążeniem zdrowem, nietylko z punktu widzenia danego narodu, ale też i z punktu widzenia ogólno ludzkiego.

Dążenie to jednakże musi opierać się na zdrowych zasadach, jeżeli ma przynieść dobre rezultaty, a mianowicie musi oprzeć się przedewszystkiem na wytworzeniu całą siłą zdrowia wewnętrznego.

Gorączka organizmu jest zawsze objawem jego choroby, jest, być może, walką jego z przyczynami tej choroby, ale go nie odrodzi i zdrowia mu nie powróci.

Leczyć organizm można tylko przez stwarzanie mu możliwie normalnych warunków życia wewnętrznego, przez wszczepianie w niego zdrowych czynników siły.

Organizm narodowy, którego wszystkie cząstki będą wciągnięte do ogólnego życia zbiorowego, będą wszystkie sumiennie wypełniały swoje zadanie; tylko taki organizm siłą życia samego musi wytworzyć w końcu z siebie jednostkę samodzielną pomimo wszystkie przeszkody zewnętrzne.

KOMPLETY SZKOLNE
w roku 1914/15.

Zarząd kompletów nadsyła nam następujące sprawozdanie ze swojej działalności.

Nauki w szkołach początkowych Piotrkowskich w roku ubiegłym szkolnym odbywały się w warunkach utrudnionych; złożyło się na to dużo czynników, których tu nie wymieniam, wspomnę jedynie o jednym jako najgłówniejszym mianowicie o braku rutynowanych nauczycieli. Zaraz bowiem na początku szkolnego roku, kiedy Rosjanie ustąpili z Piotrkowa przed naporem Niemców, część nauczycieli opuściła Piotrków, musiano ich tedy zastąpić osobami niemającemi praktyki nauczycielskiej. Nie od rzeczy będzie nadmienić że w tej wojennej zawierusze mało zwracano uwagi na szkolnictwo, bo nawet pomimo parokrotnego powrotu władz do Piotrkowa nauczycielstwo, które wytrwale stało przy swoich warsztatach pracy nie mogło uzyskać należnej mu za parę, miesięcy pensji. Do najsmutniejszych jednak chwil roku szkolnego należy czas, w którym, z przyczyn zupełnie niezależnych od nauczycielstwa, szkoły zostały zamknięte, wypłata pensji nauczycielom zawieszona, a biedna dziatwa pozostawiona ulicy. Wobec faktu zamknięcia szkół, nauczycielstwo, któremu dobro społeczeństwa zawsze leży na sercu, nie mogło być obojętnym i dlatego, aby dać możność nadal korzystania biednej dziatwie z przerwanej nauki, a najbiedniejszym z pośród nauczycieli możność bytowania, postanowiło otworzyć płatne komplety.

Tu jednak natrafiono na pewne trudności; nie wszyscy bowiem właściciele zgodzili się oddać do użytku Kompletów swoje domy, w których mieściły się szkoły. Tylko p. mecenas Chrzanowski i p. Jadwiga Bogusławska z całą gotowością ofiarowali je na cały czas trwania Kompletów. Im też nauczycielstwo i biedna dziatwa w najgorętszych słowach składa swe szczere podziękowanie.

Na początku b. r. otwarto 8 kompletów, w następnym miesiącu jeszcze 4, w tej liczbie 12 kompletów utrzymało się do końca czerwca. Ogółem uczyło się 450 dzieci (324 chłop. i 126 dziew.) Ukończyło całkowity kurs 44 dzieci (34 chłop. i 10 dziew.) Obrót kasy był następujący: dochód 1146 r. 40 k. Na tę pozycję złożyły się: opłata od dzieci, ustanowiona po 1 rub. od zamożniejszych i 50 k. od biedniejszych i dobrowolne składki ze strony miejscowego społeczeństwa; dzięki ofiarności osób dobrej woli około 120 najuboższych dzieci pobierało naukę zupełnie bezpłatnie.

Wydatki wynosiły: 1108 r. 38 k. (pensja nauczycieli w wysokości 20 rub. miesięcznie za 4 godz. pracy; sprzątanie klas; zapomogi dla nauczycieli i różne drobne wydatki.) Dodać należy, że ks. Guranowski i ks. Wojciechowski pełnili swe obowiązki prefektów bezinteresownie. W kasie Kompletów pozostało 38 r. 2 k. Fundusz ten komisja Kompletów, która z końcem roku szkolnego przestała funkcjonować, złożyła na ręce prefekta szkół ks. Wojciechowskiego i nauczycielki p. Janiny Sokołowskiej, upoważniając te dwie osoby do rozporządzenia nim według uznania.

Z pośród osób prywatnych, które brały udział w podtrzymaniu egzystencji Kompletów, należy podnieść działalność p. p. Byczkowskiej i Malangiewiczówny, za co zarząd Kompletów w imieniu swoim i całej dziatwy przesyła Sz. Paniom staropolskie «Bóg zapłać».

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

Na rzecz Tow. Pom. Szkolnej odbędą się przedstawienia w obu kinematografach: w sobotę d. 17 b. m. w «Czarach», a w niedzielę d. 18 b. m. w «Victorji. Programy będą ułożone i przejrzane przez specjalnie w tym celu uproszone osoby.

Od najbliższej środy rozpocznie się również na rzecz Tow. Pom. Szkolnej sprzedaż odpowiednich nalepek.

Zebranie Tow. Rolniczego. W dniu 6 b. m., t. j. we wtorek, odbyło się zebranie T-wa Rolniczego w asystencji p. Delegata z guberni pod przewodnictwem p. T. Walickiego z Krześlowa. Obecnych było kilkudziesięciu ziemian i gospodarzy małorolnych.

Na zebraniu poruszane były sprawy związane ze żniwami i cenami naznaczonymi przez c. i k. Komendę na siano i zboże.

Postanowiono prosić usilnie o podniesienie ceny na siano, ponieważ naznaczona cena 6 koron za cetnar metryczny jest, zdaniem zebrania, przynajmniej o połowę za niską. Postanowiono prosić usilnie o przyspieszenie dostarczenia pomocy w koniach dla uskutecznienia żniw, które w przeciwnym razie mogą się przeciągnąć zbyt długo a nawet w poszczególnych wypadkach mogą być wcale nie dokonanymi.

Postanowiono też prosić o przyspieszenie wyznaczenia ceny na zboże w myśl postulatów wyrażonych na poprzedniem zebraniu. Upoważniono Radę Towarzystwa do starania się wszelkiemi siłami o uwzględnienie próśb ziemiaństwa, zabezpieczających byt jego i umożliwiających dalszą jego pracę na roli.

Areszt na siano. Tegoroczny pierwszy zbiór siana wypadł skutkiem panującej suszy źle. Wobec tego, na skutek rozkazu c. i k. wojskowego Zarządu gubernialnego w Piotrkowie z dnia 30 czerwca b. r. № 688, wszystkie zapasy siana, prócz ilości, potrzebnej na paszę dla własnego bydła producentów, obłożone zostały aresztem.

C. i k. Komenda etapowa 6 armji postanowiła kupować całe zbędne siano po cenie sześciu koron za 100 kg. (cetnar metryczny) loko stacja kolejowa i płacić natychmiast w gotówce każdą dostarczoną ilość

Komenda obwodowa w miarę możności i porzeby postanowiła dostarczyć producentom koni potrzebnych do przewozu siana do stacji kolejowej.

Producenci siana mają natychmiast podać do wiadomości komendy obwodowej ilość siana, jaką dobrowolnie ofiarowują zarządowi wojskowemu na sprzedaż.

Wobec tego, że cały zbiór siana zamierza zakupić wyłącznie zarząd wojskowy, zawieranie umów z prywatnymi kupcami zostało surowo wzbronione.

Rekwizycja miedzi. Donosiliśmy w swoim czasie o rozporządzeniu władz administracyjno-wojskowych, wkładającem na zarządy gminne obowiązek zbadania zapasów miedzi w obwodzie i nabycia jej na potrzeby wojskowości. Ludność miała prawo zgłaszać posiadaną miedź sama. Obecnie C. i k. austrjacka Komenda Obwodowa wydała rozporządzenie, mocą którego ludność obowiązana jest sama dostawić władzom posiadaną miedź do d. 20 b. m. W przeciwnym razie miedź będzie zabrana posiadającym bez zapłaty, a ponadto nałożona będzie na posiadających ją kara do 1000 koron.

Ogłoszenia, rozlepiane na ulicach miasta przez władze wojskowe administracyjno-wojskowe austro-węgierskie, ukazują się od d. 5 lipca w dwóch językach niemieckim i polskim.

Filmy w kinematografach w dalszym ciągu nie posiadają napisów polskich, mimo wezwań w tym kierunku, czem świadczą o lekceważącem traktowaniu przez przedsiębiorców języka polskiego. Widocznie lekceważenie opinji polskiej chwilowo szkody interesom przedsiębiorstwa nie przynosi. Nie zaszkodzi przypomnieć, że przed wojną napisy polskie, prawda że obok języka urzędowego, jednak były na każdej prawie filmie.

Szkodliwa spekulacja. W ostatnich czasach wytworzyła się formalna panika na punkcie przyjmowania pieniędzy papierowych, choćby trochę podniszczonych, ale niemniej posiadających całkowitą swoją wartość. Pieniędzy takich jest obecnie na ogół bardzo dużo. Panika ta od-

bija się w przykry sposób na społeczeństwie, tembardziej, że zjawisko to jest wywołane przez spekulantów, którzy je wyzyskują na swoją korzyść, skupując taniej takie papierki od ludzi, którzy muszą je zmienić. Społeczeństwo samo, a w pierwszej linji poważne instytucje mogą temu zapobiedz, przyjmując takie pieniądze i rozszerzając wiadomość, iż pieniądze takie nie tracą wcale na swojej wartości, o ile tylko nie są zupełnie zniszczone. Wszelkie próby spekulacji takimi walutami powinny być ujawniane i ścigane.

Nie jest to jednak jedyna forma spekulacji na pieniądzach. Są inne, niemniej dotkliwe. Że 1 rubel=2 koronom o tem rozporządzeniu wszyscy wiemy. Ale że 1 rb. = 70 kop., o tem wiedzą nie wszyscy. Niemniej i tych jest już spora garstka. Nie powinno nas to dziwić. Wszak mamy wśród siebie sfery szczycące się wrodzonemi zdolnościami... handlowemi. Te powiedziały sobie tak: b i o r ę rubla za 2 korony, czyli po dawnym tychże «kursie» za 70 kop., kiedy go jednak d a j ę wtedy wart on 3 korony, bo płacę go w 100 kopiejkach.

I handel nietylko idzie po dawnemu (cóż bo w tych warunkach szkodzi policzyć 2 kor. za 1 rb.. skoro ten wart tylko 70-75 kop). ale rozwija się lepiej jeszcze Kupiec bowiem zyskuje podwójnie: raz biorąc pieniądz po niskim kursie; drugi raz, dając go po kursie wysokim.

Na kolejce Piotrkowsko-Sulejowskiej od dnia wczorajszego obowiązuje, aż do odwołania, nowy rozkład jazdy, według którego pociągi ze *Starostwa odchodzą* o godz. 6 m. 40 i 10 m. 10 rano; 2 m. 55 i 5 m. 40 po południu oraz o g. 7 m. 50 wieczorem; *przychodzą* zaś *na Starostwo* o godz. 8 m. 38 rano, 12 m. 38 i 4 m. 38 po poł. oraz 7 m. 8 i 9 m. 18 wieczorem. Do *Sulejowa* (na stację główną) *przychodzą* pociągi o godz. 7 m. 17 i 10 m. 48 rano. 3 m. 33 i 6 m. 16 po poł. oraz 8 m. 26 wieczorem; *wychodzą* zaś z Sulejowa (ze stacji głównej) o godz. 8 rano, 12 w poł., 4 po poł. oraz 6 m. 30 i 8 m. 40 wieczorem.

Nowe bilety mieszczą obok polskiego tekstu, zamiast rosyjskiego, tekst niemiecki.

Do pilnowania linji telegraficznych i telefonicznych Magistrat Piotrkowski poszukuje stróżów.

O spokój. Mimo rozporządzenia władz wojennych, zakazującego w mieście głośnego zachowania się po godz. 10 wieczorem, niefrasobliwe grona osób pozwalają sobie na hałasy późnemi wieczorami, mącąc spokój potrzebny ludziom pracy. Apelujemy do czynników nadzorujących w nocy o ukrócenie tej swawoli.

Czyściciele miejscy są już tak rozzuchwaleni, iż przy łapaniu psów znęcają się nad nimi, ciągnąc ich na stryczku po kilkadziesiąt nieraz kroków. Dla przechodniów ten widok jest niebardzo miłym. Wszak znęcanie się nad stworzeniami jest surowo wzbronione przez prawo; odnośne czynniki warto, by ukróciły to nadużycie. Przytem wybieranie stale ua tę czynność godzin, gdy ruch na ulicach jest największy demoralizująco wpływa, zwłaszcza na młodzież, która oswaja się z tak bardzo gwałcącym uczucia każdego kulturalnego człowieka stryczkiem.

Dlaczego na skwerku na placu po Bernardyńskim grono dzieci z poblizkich posesji biega, niszcząc trawniki i krzewy, rodzice zaś tych dzieci siedzą przez swemi sklepami i cieszą się z tego iż dzieci ich «bawią się». Ładna zabawa przy której niszczy się publiczna własność.

Chowanie drobiu narówni z chowem świń w mieście jest oddawna zakazane; jeżeli jednak, ze względu na ogólny brak mięsa i łatwość żywienia w mieście tego inwentarza resztkami, ten chów jest w mieście tolerowany, nie znaczy, by nieczystości, roznoszone przez kury po wszystkich kątach podwórz, mogły być przez stróżów nie usuwane, szerząc ohydny odór.

Nadesłane. Dlaczego w cukierni p. J. porcja lodów kosztuje 80 halerzy, a w innych li tylko 50 hal. a szklanka wody sodowej z sokiem aż 20 halerzy? Na szczęście nie są to przedmioty pierwszej potrzeby, ale i za te nie powinny być pobierane wygórowane ceny.

M.

Ofiary. Na głodnych do uznania redakcji «Życia» złożył p. K. Kubik rb. 1.

Zaginiona. Z domu przy ul. Szydłowskiej L 26 w dniu 8 b. m. wyszła 5-io letnia Janina Szal i do tej pory nie powróciła. Rysopis zaginionej: blondynka, wzrost średni, ubrana w czarną sukienką i czarny fartuszek, bosa.

Zgubiono w dniu 5 b. m., przechodząc przez ogród po-Bernardyński i idąc ulicą Rokszycką do domu L 18, 3200 koron w czarnym skórzanym portfelu.

Kradzieże. W nocy 4 lipca Józefie Adamskiej, zamieszkałej przy ul. Krakowskiej L 16 skradziono 5 gęsi.

W nocy 6 lipca schwytano na gorącym uczynku włamywania drzwi do sklepów Górskiego i Luzera Lasmana, znanego dobrze w mieście z nocnych wypraw Józefa Adamczyka vel Jana Kaczkowskiego. Przy włamywaczu znaleziono 7 zegarków i wiele innych rzeczy, odebrano łom żelazny, specjalne narzędzie do wyłamywania zamków, oraz rozbijania kas ogniotrwałych.

W dniu 7 b. m. Blimie Lewkowicz, zamieszkałej przy ul. Rycerskiej L 10 skradziono z mieszkania suknie koloru czarnego i pelerynę męzką szarą.

W dniu 8 b. m. Chanie Goldblum, zamieszkałej przy ul. Wspólnej L 7 skradziono 165 rubli, o powyższą kradzież podejrzana A. S.

Ze Szczercowa.

(Korespondencja własna).

W październiku r. z. Szczerców w ciągu 7 dni znajdował się na linji bojowej. Szrapnele padały na miasteczko i na rynek. W oczach mieszkańców padali ranni i zabici. Od pocisków spaliło się około 30 domów. Kościół poważnie ucierpiał. Okna powyrywane. dach, sklepienie i wielki ołtarz uszkodzone. Po usunięciu gruzów w kościele nabożeństwa zostały przed dwoma miesiącami wznowione; uszkodzeń jednak do dziś nie zdołano naprawić.

Od początku wojny i w czasie najgroźniejszym dla mieszkańców rolę Straży Obywatelskiej, zabezpieczającej ład i porządek, dzielnie pełniła miejscowa Straż Ogniowa; później jednak, wskutek stawiania jej żądań nadzwyczajnych, zmuszona została zaniechać tej roli i ograniczyć swoje czynności do obrony mieszkańców przed ogniem.

W pierwszych dniach czerwca nieostrożność dzieci wywołała w Szczercowie groźny pożar, który strawił 14 domów mieszkalnych wraz z wszystkiemi należącemi do nich zabudowaniami.

W płomieniach zginęło jedno dziecko, a silnie poparzony mężczyzna, przewieziony do Piotrkowa, zmarł w szpitalu. Pożar udało się umiejscowić dzięki wysiłkom straży ogniowej szczercowskiej i dzięki znakomitej pomocy straży ogniowej przybyłej z Bełchatowa.

Z Piotrkowa przybyli na automobilach zaalarmowani telefonicznie p. Starosta i doktor, przywożąc z sobą dla pogorzelców pewną ilość bielizny i zapomóg w gotówce.

Doktór szczercowski został w swoim czasie powołany do wojska, wobec czego miasteczko nasze do dziś pozbawione jest pomocy lekarskiej. Epidemje na szczęście nie grasują.

Od kilku miesięcy w Szczercowie i okolicy panuje względny spokój i ludność mrówczą pracą stara się odrobić poniesione straty. Zamętu w głowach też tutaj mniej robią, niż gdzieindziej; to też naogół w rozumowaniu panuje trzeźwość.

Od 1-go lipca funkcjonuje u nas poczta, co znakomicie ułatwiło nam komunikowanie się ze światem.

Towary sprowadzamy z Radomska i z Piotrkowa. Drożyzny nadmiernej niema. Funt chleba kosztuje 9 kop. Korzec kartofli 2 rb. 50 kop. i to tylko dzięki temu, że wiele kartofli wywieziono do Łodzi.

Tak było do dzisiaj. Z trwogą patrzymy w przyszłość, ale rąk nie opuszczamy.

R. C.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Dla cesarza i państwa. «Neue Freie Presse» donosi, iż na telegram gratulacyjny N. K. N. do zwycięskiego wodza II armji, generała kawalerji Böhm-Ermollego, nadeszła na ręce posła Jaworskiego następująca odpowiedź:

«Proszę przyjąć moje najgorętsze podziękowanie za zaszczytne dla mnie pozdrowienia. Sprawia mi wielką uciechę, że będącej pod moimi rozkazami armji, w której wojska ze wszystkich krajów Austro-Węgier walczą dla wielkiego wspólnego celu, danem było odzyskać dla cesarza i państwa wspaniałą stolicę Galicji. Oby Lwów i kraj, po ciężkiem doświadczeniu, zakwitł w zdrowiu i nowem życiu.

Znany szwedzki podróżnik Sven Hedin, który przebywał przez długi czas w wojennej kwaterze sprzymierzonych i obecnie powrócił ze Lwowa do Wiednia tak pisze:

«Ostatnim moim etapem była armja Böhm-Ermollego, z którą w dniu 23 czerwca wszedłem do Lwowa. Był to dzień, którego nie zapomnę nigdy. Radość mieszkańców miasta, żołnierzy i komendanta na widok tej szczerości wyrażonych uczuć, nie miała granic.»

Część armji Pflanzera. P. Jan Łysek, porucznik śląskiej kompanji Legjonów, tak m. in. pisze o walkach, jakie II brygada w ostatnich czasach staczała na pograniczu Bessarabji:

Przed sześćdziesięciu laty.

Dyplomacja europejska w sprawie polskiej podczas Wojny Krymskiej.

Dokończenie.

W rozmowie, jaką miał Napoleon III z księciem Albertem, mężem królowej Wiktorji, w obozie w Boulogne w początkach września 1854 r. oznajmił, że w głębi duszy żywi dwa serdeczne pragnienia: oswobodzić Lombardję i przywrócić Polskę. Książe zapytał co należy rozumieć pod wyrazem «przywrócenie»? Czy powrót do stanu rzeczy jaki istniał przed pierwszym, drugim, czy też trzecim rozbiorem? Napoleon odrzekł, iż zadowoli się granicami byłego księstwa Warszawskiego.

Po tej rozmowie przez czas dłuższy nie było mowy o Polsce w dokumentach i rozmowach dyplomatycznych. W prasie i publikacjach przypominano jeno słowa z listu króla polskiego Zygmunta Augusta do królowej angielskiej Elżbiety, listu przechowywanego w muzeum w Lunne. Słowa te brzmią: «Nie pozwalaj W. K. Mość kupcom twoim sprzedawać Rosjanom waszych armat i prochu; nie myśl, że Wks. Moskiewskie jest tylko moim wrogiem: ono jest wrogiem całego chrześcijaństwa. Przedmowa tak się kończyła: «Rosja nie lęka się porażek. Nieraz już ich doznała, nawet ciężkich i zawsze z nich wychodziła potężniejsza».

Dopiero na wiosnę 1855 r., po śmierci Mikołaja I i nieudanych rokowaniach pokojowych w Wiedniu, zaczęto się we Francji interesować żywiej kwestją polską, a minister francuski Drouyn de Lhuys formalnie zaproponował lordowi Clarendonowi, ażeby w warunki przyszłego traktatu pokojowego było włączone «przywrócenie Polski w granicach kongresu 1815 r.» Ministerjum angielskie odrzuciło jednak tę propozycję, uważając ją za przedwczesną. Po upadku Sewastopola propozycja francuska została ponowiona. Lord Clarendon w odpowiedzi na to oświadczył, że byłoby bardzo pożądanem przywrócić w Polsce stan rzeczy jaki wytworzył kongres 1815 r., ale nie może to być zasadniczym warunkiem pokoju.

W rzeczywistości jednak to interesowanie się sprawą polską dyplomatów obu krajów, było chęcią użycia jej za narzędzie swoich planów. Francji chodziło o przeniesienie terenu wojny z dalekich terytorjów Krymu i Azji, gdzie rezultaty zwycięstwa byłyby głównie udziałem Anglji, na teren bliższy, europejski, gdzie walka mogłaby przedstawiać większe dla Francji korzyści. To też kiedy to nie dało się osiągnąć wojna zmierzała szybko ku ukończeniu, a Francja zbliżać się poczęła do swej przeciwniczki — Rosji. Zbliżenie się Francji i Rosji wywołało popłoch w dwuch państwach—Austrji i Anglji.

Austrja, która przez takie zbliżenie mogła być pozbawiona osiągniętych już korzyści na Bałkanie, opracowała własny projekt warunków pokojowych, na który się zgodziła koalicja antyrosyjska. Projekt ten składał się z pięciu artykułów, które następnie stały się podstawą traktatu paryskiego z r. 1856. O Polsce nie było w nim ani słowa wzmianki. Projekt ten, noszący na sobie wszelką cechę ultimatum, został zakomunikowany Rosji z tym zastrzeżeniem, że w razie jego odrzucenia nastąpi zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rosją a Austrją i ta ostatnia przyłączy się do antyrosyjskiej koalicji.

Ultimatum austryjackie rozpatrywał specjalny w tym celu wyznaczony komitet, złożony z najwyższych dygnitarzy państwa pod osobistym przewodnictwem Aleksandra II-go. Postanowiono jednogłośnie go przyjąć, atoli z pewnemi drobnemi zmianami. Ale Austrja nie zgodziła się na rosyjskie poprawki. Hr. Bouol nie chciał ich nawet zakomunikować mocarstwom sprzymierzonym i domagał się przyjęcia ultimatum bez żadnych zmian i naznaczył termin 18 stycznia (1856 r.). Na trzy dni przed tym terminem znów zebrał się komitet i wszyscy jego członkowie, z wyjątkiem hr. Błudowa, oświadczyli, że należy bezwarunkowo uledz żądaniom austrjackim. Hr. Kisielew na dowód potrzeby takiego kroku podkreślił niespokojny stan umysłów w Królestwie Polskiem i w całym «kraju zachodnim» i wyraził obawę ogólnego tam powstania w razie gdyby sprzymierzeni z tej strony wymierzyli atak na Rosję. Cesarz zatwierdził wnioski komitetu i kanclerz hr. Nesselrode zaraz nazajutrz zawiadomił posła austrjackiego, że Rosja zgadza się na pokój.

Tymczasem zbliżenie Rosji i Francji coraz silniej się zaznaczało, a zaniepokojona tym Anglja pospieszyła z próbą poróżnienia dwóch niedawnych przeciwników, a za najlepiej nadającą się do tego uznała kwestję polską. I oto z kolei Palmerston polecił pełnomoc-

«Jeżeli czytaliście w gazetach o tutejszych walkach to zauważyliście może i taki ustęp: «Część armji Pflanzera odbyła 5 wściekłych ataków przeważających sił nieprzyjacielskich. Otóż wiedzcie, że tą częścią była właśnie brygada Legjonów, która nietylko odparła 5 ciężkich ataków przeważających sił, lecz zabrała więcej jeńca, niż sama liczy ludzi».

Odznaczenie w Legjonach. W «Gońcu Polowym Legjonów» czytamy, że Komendant I brygady Legjonów, Józef Piłsudski, za dzielne zachowanie się wobec nieprzyjaciela odznaczony został Orderem Żelaznej Korony z dekoracją wojenną. Z okazji tego wysokiego odznaczenia Komendant Legjonów, Ekscelencja Durski wystosował do brygadjera Piłsudskiego serdeczny telegram gratulacyjny w imieniu własnem i podległych mu oddziałów Legjonów. W tym samym, Gońcu Polowym Legjonów», czytamy, że zasłużonym oddziałom 2 brygady Legjonów Polskich za waleczność i znakomite pełnienie służby wobec nieprzyjaciela przyznała Naczelna Komenda Armji austro-węgierskiej świeżo 66 srebrnych i bronzowych medali, łącznie więc z poprzedniemi odznaczeniami ta część Legjonów otrzymała ogółem 162 medale austrjackie.

Zapewnienie poddaństwa. Wszyscy legjoniści poddani państw, z któremi armje sprzymierzone są na stopie wojennej, o ile po ukończeniu wojny zechcą pozostać i osiąść na stałe w monarchji, mogą otrzymać, w myśl rozkazu ministerstwa wojny, poddaństwo austro-węgierskie i w razie superarbitrowania na równi z obywatelami austro-węgierskimi swobodnie przebywać na terytorjum monarchji Austro-Węgierskiego.

Pruskie ministerjum wojny, ze względu na to, że Prusy Wschodnie zostały dotknięte klęską wojny, postanowiło na razie mieszkańców Prus Wschodnich, należących do niećwiczonego pospolitego ruszenia, o ile wojskowe interesa na to pozwolą, do wojska nie brać.

Z pism lwowskich »Wiek Nowy» został zawieszony. Losu tego doznał także «Dziennik Polski». W sprawie tej w «Gazecie Wieczornej» z ostatnich dni znajdujemy następującą notatkę:

«C. k. dyrekcja policji powołując się na § 7 ust. z 5 września 1869, dz. u. p. nr. 66, zawiesiła 2 polskie pisma codzienne, — «Dziennik Polski», najstarsze z wychodzących dotychczas pism lwowskich, oraz «Wiek Nowy».

Wydawnictwa «Słowa Polskiego» i «Gazety Narodowej» zawiesili właściciele. Obecnie z dawnych pism pozostały we Lwowie jedynie dwa: «Gazeta Wieczorna» i «Kurjer Lwowski». Przestał również obecnie wychodzić «Śmigus».

Redaktor «Głosu Ludu», pisma ludowego wychodzącego w Częstochowie, p. Józef Sieciński został przez władze niemieckie aresztowany i wywieziony z Częstochowy.

Komitet Obywatelski Łódzki został przez Władze niemieckie rozwiązany.

Na mocy rozporządzenia głównodowodzącego armją niemiecką na wschodzie marszałka polnego Hindenburga z dniem 1 lipca powołany został nowy zarząd miejski w następującym składzie: burmistrz Szoppen, wiceburmistrz Ernest Leonardt i ławnicy pp. Steinert, Szeibler, Sanne, Fogel, Jarociński, Bielszowski, Hofman, Geyer, Sułowski i Hordliczka.

Rozpoczęła też swe funkcje nowa policja niemiecka w Łodzi. Na czele policji stoi pułkownik policyjny Lincke, do pomocy ma asystenta i personel biurowy. Służbę pełnią policjanci, wybrani z pośród obywateli w liczbie 700. Policjanci otrzymają uniformy.

Administracja cywilna niemiecka utworzona została również dla części Litwy i Żmudzi, zajętych przez wojska niemieckie po prawej stronie rzeki Niemna. Naczelnikiem tejże administracji — z siedzibą w Tylży — mianowano pozasłużbowego landrata, rotmistrza Gosslera.

Za nieuczęszczanie na ćwiczenia «Jugendwehru». Przed sądem śremskim odpowiadało znowu ośmiu młodzieńców za to, że nie uczęszczali na ćwiczenia wojskowe szkoły uzupełniającej. Skazani zostali: uczeń piekarski Stefan Bogdanowski ze Śremu na 9 marek względnie 3 dni aresztu, Władysław Szymkowiak, Marcin Latanowicz, Antoni Grzegorczyk, Stefan Wojciechowski i Jan Stelmaszyk, wszyscy z Dolska, na 1 markę względnie dzień aresztu. Dwaj inni: Kazimierz Kwieciński i Stanisław Wojciechowicz twierdzili, że nie są obowiązani do uczęszczania do szkoły uzupełniającej. Sprawę ich odroczono celem dostarczenia dowodu.

O uniwersytety polskie. W «Kur. Warsz.» S. Bukowiecki zamieszcza wstępny artykuł, w którym domaga się natychmiastowego otwarcia uniwersytetu polskiego. Żądanie swe uzasadnia tem, że młodzież polska, uczęszczająca dawniej do uniwersytetów w Krakowie i Lwowie, pozbawiona jest obecnie narodowej szkoły wyższej. Utworzenie wszechnic polskich, zdaniem Bukowieckiego, jest koniecznym, logicznym skutkiem nastąpionego już nadania praw średniej szkole prywatnej.

Bukowiecki żąda, aby uniwersytet warszawski został spolszczony natychmiast i aby jesienią mogły rozpocząć się już wykłady. W razie braku sił nauczycielskich na profesorów chce powołać mężów nauki z innych zaborów oraz takich, którzy mają tylko patenty wszechnic zagranicznych, przyczem powołuje się na przykład Wielopolskiego przy tworzeniu Szkoły Głównej.

W sprawie przymusowej likwidacji przedsiębiorstw, należących w obrębie państwa rosyjskiego do obywateli niemieckich i austrjackich, pisma warszawskie piszą:

Dnia 20 marca r. b. w «Zbiorze praw» ogłoszono uchwałę rosyjskiej rady ministrów, na której mocy nie ulegają zamknięciu interesy handlowe, należące do słowian niemieckich i austrjackich, o ile ich nie wysiedlono do cesarstwa; interesy zaś, należące do słowian już wysiedlonych, winny być zlikwidowane dnia 14 b. m. na zasadach ogólnych.

W tych dniach ks. Toniszew w imieniu Towarzystwa Słowiańskiego i p. Kazimierz Olszowski w imieniu Komitetu Opieki nad jeńcami słowianami złożyli p. o. generał-gubernatora warszawskiego, senatorowi Łubinowowi, memorjał, wykazujący, że prawo o przymusowej likwidacji interesów handlowych nie powinno być wogóle stosowane do Polaków, Czechów i innych słowian, poddanych niemieckich i austrjackich, niezależnie od tego, czy kto był wysiedlony, czy nie.

Memorjał ten doznał przychylnego przyjęcia i stosowne zarządzenia podobno już wydano.

Towarzys. Kredytowemu Ziemskiemu ros. rada ministrów postanowiła udzielić z funduszów skarbowych kredytu w wysokości 8 miljonów rubli na lat 10, mianowicie na opłatę terminowych obligów Towarzystwa. Zalecano przytem ministrowi skarbu porozumienie się z Towarzystwem, aby udzielony kredyt nie był spożytkowany w celu opłaty terminowych obligów, będących w rękach państw nieprzyjacielskich. Suma tych obligów wynosi około 40 miljonów rubli.

Urodzaje w Królestwie. O urodzajach «Kur. Warsz.» pisze: Na lżejszych gruntach kraju naszego grozi nieurodzaj z powodu suszy. Na prawym brzegu Wisły w wielu miejscach żyto zaorano, owsy są zaperzone. Ponieważ gleby lżejsze przeważają u nas, przeto w kołach rolniczych nawołują do zorganizowania w porę akcji dalszej, żywnościowo-nasiennej, pomocy państwowej w sprowadzaniu saletry dla ozimin na bieżącą jesień i przyszłą wiosnę oraz innych środków pomocy.

Towarzystwa rolnicze zalecają swym członkom oraz właścicielom ziemskim nie sprzedawać tegorocznego urodzaju na pniu, ponieważ tranzakcja taka z wielu względów może okazać się niedogodną dla rolników.

O stanie rolnictwa w zaborze pruskim, w okresie wojennym «Dziennik Poznański» zamieścił w № 149 wstępny artykuł, w którym m. in. pisze:

Z jasno wytkniętym celem, z niezłomną odwagą rolnictwo nasze podjęło walkę z przeciwnościami i nie ustaje w pracy na niwie ojczystej. Nie mała w tem zasługa i Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, który wszelkiemi siłami stara się podtrzymywać ducha, broni od opuszczenia rąk, zachęca do pracy.

Rok ten jest rokiem próby dzielności naszego rolnictwa, próby z której wychodzi zwycięsko.

Wychowane w zbytku i dostatkach umiało się nagiąć do nowego położenia rzeczy....

Zrozumiało, że nie czas na lamenty i narzekania, że trzeba pomyśleć o koniecznych zmianach i w administracji i w całym sposobie prowadzenia gospodarstwa, wskazanych wobec zmienionych warunków.

Żniwa ukończono już wśród zamętu wojny; dokonano obsiewów jesiennych, z pewnemi trudnościami, co prawda, ale w całej pełni, ograniczając się jedynie z konieczności w użyciu nawozów sztucznych. Niemało kłopotu sprawiał w czasie zimy pewien niedostatek pasz ścisłych. Przyzwyczajeni byli gospodarze do karmienia bydła obficie a pod tym względem nie było można iść dawnemi tory. Umiano się jednak i pod tym względem do nowych warunków dostosować, nie obniżono stanu inwentarza i przetrzymano go szczęśliwie aż do wiosny, do nowych zbiorów paszy.

Niezupełnie korzystne stosunki atmosferyczne na wiosnę utrudniły więcej aniżeli wojna sama obsiewy jare i uprawę okopowych a przyczyniły się w dalszym ciągu do tego, że stan ich niezupełnie zadawalnia. Ale i w czasie pokoju nie ma gospodarz sposobów skutecznej walki z zmienną aurą. Niezawodnie, że silne zasilanie nawozami sztucznymi, czego w tym roku dokonać nie było można, obniża ujemne skutki niesprzyjającego powietrza, ale jedynie do pewnego stopnia, a ten to czynnik usuwający się z pod władzy gospodarza jest zawsze rozstrzygającym.

Jeżeli więc tegoroczne urodzaje nie dorównują zupełnie urodzajom lat przeszłych, nie będzie to winą gospodarzy, ale sił elementarnych, nie łaskawych w tym roku na rolnictwo. Z siłami temi walka jest nader trudna, pod wielu względami nawet niemożliwa, i rolnik zmuszonym jest wobec nich do kapitulacji.

Jazda kolejowa z Galicji do Królestwa jest dzisiaj

---

nikowi angielskiemu na kongresie, lordowi Clarendenowi podnieść tą kwestję. Wykonując to polecenie, oświadczył lord Clarendon ministrowi francuskiemu, że jeżeli cesarz Napoleon życzy sobie tego, to Anglja gotowa jest domagać się przywrócenia w Polsce co najmniej stanu rzeczy, jaki wytworzył Kongres Wiedeński. Minister francuski dość chłodno przyjął to oświadczenie i nawet nie zaszczycił go odpowiedzią.

W jakiś czas później Clarendon w rozmowie z Napoleonem III znowu poruszył kwestję polską, a na pytanie tego ostatniego, czego właściwie należy się dla niej domagać, odrzekł, że Polacy zapewne zadowoliliby się następującemi ulgami: zaprowadzeniem w Polsce zarządu narodowego, zabezpieczeniem praw kościoła katolickiego, zaprowadzeniem języka polskiego w szkołach publicznych. Następnie żądał Clarendon, ażeby pełnomocnik rosyjski hr. Orłow albo sam złożył na jednym z posiedzeń kongresu podobne oświadczenie, albo też w sposób podobny odpowiedział na postawione mu w tej kwestji pytanie. Napoleon III nie chciał wypowiadać swojego zdania w sprawie tej propozycji, obiecał jednak pomówić o niej z hr. Orłowem. W rozmowie, jaka się następnie w tej sprawie pomiędzy pełnomocnikiem rosyjskim a cesarzem Napoleonem wywiązała, oświadczył hr. Orłow, że «cesarz Aleksander w jednakiej mierze dba o szczęście i powodzenie Polaków, jak i innych swoich poddanych i żywi względem nich jaknajwspaniałomyślniejsze zamiary, ale godność Rosji nie pozwala, by sprawa ta rozpatrywana była na kongresie». Kiedy gabinet petersburski, do którego się odniesiono, w zupełności stanowisko Orłowa zaakceptował, sprawa polska wyszła bez niczyich protestów z zakulisowego nawet porządku dziennego kongresu.

Opinja publiczna francuska, a także francuski interes polityczny nie pozwalał jednak na całkowite jej zapomnienie. To też pomimo dalej rozwijającego się zbliżenia francusko-rosyjskiego, sprawa ta nie schodziła z myśli Napoleona III-go.

Dnia 25 września 1855 roku odbył się zjazd Napoleona III i Aleksandra II w Stutgardzie. Zjazd ten był kulminacyjnym punktem ówczesnego francusko-rosyjskiego zbliżenia i w całej Europie spodziewano się po nim niezwykle doniosłych zmian w ukształtowaniu się stosunków politycznych całego świata.

Konferencje stutgardzkie trwały trzy dni i odbyłyby się bardzo pomyślnie, gdyby nie to, że cesarz Napoleon, zachwycony nadzwyczajną uprzejmością Aleksandra, zdecydował się podnieść kwestję polską w następujących słowach: «Co się tyczy stosunków między Rosją i Francją, to widzę tylko jedną sprawę, która może te stosunki podrażnić. Jest to kwestja polska, jeżeli będzie ona znów podniesioną i zainteresuje dyplomację europejską. Mam pewne zobowiązania, których wyrzec się nie mogę, muszę mieć wzgląd na opinję publiczną, która we Francji stanowczo jest po stronie Polski. O tej okoliczności muszę otwarcie uprzedzić Waszą Cesarską Mość, żebyśmy nie byli zmuszeni zerwać stosunków, które bardzo wysoko cenię».

To niespodziewane oświadczenie wywarło na cesarzu rosyjskim wrażenie bardzo niemiłe. Opanował jednak swoje oburzenie i spokojnie z wielkim chłodem odrzekł, że nikt więcej od niego nie pragnie, aby Polska była spokojna i pomyślnie się rozwijała, ale wszelka obca interwencja może tylko zaszkodzić urzeczywistnieniu jego dobrych zamiarów, przez to, że obudzi w Polakach nadzieje, które się nigdy ziścić nie mogą.

Zaledwie jednak Napoleon wyszedł, gdy Aleksander, zwracając się do jednego ze swoich najbliższych rzekł: «Ośmielono się mówić mi o Polsce». Słowa te wypowiedziane były tak głośno, że echo ich rozniosło się po całej Europie.

Z tej, a może i z innych przyczyn, akty przygotowane na zjazd nie zostały podpisane, warunki polityczne wkrótce obróciły w niwecz projektowane ówcześnie zbliżenie francusko-rosyjskie, a miejsce Francji w tym zbliżeniu, za sprawą Bismarcka, zajęły wkrótce Prusy.

Tradycyjny jednak postulat polityki rosyjskiej w kwestji polskiej, z tak niezmierną przestrzegany drażliwością, że «sprawa polska jest wewnętrzną sprawą Rosji» ostał się aż do dni dzisiejszych, czego symptomatycznym dowodem było jednomyślne i gwałtowne oburzenie prasy rosyjskiej na wiadomość, jakoby posłowie polscy z Dumy i Rady Państwa uchwalili rezolucję, aby sprawa polska była po wojnie przedmiotem obrad i decyzji Kongresu Pokojowego, a nie rosyjskich ciał, czy władz prawodawczych. *Z. N.*

nader uciążliwa i powoduje niestosunkową stratę czasu, gdyż trwa np. z Krakowa do Dąbrowy Górniczej 6 g. i 16 m.

W interesie zbliżenia gospodarczego do Królestwa Polskiego poczyniła Izba Handlowa krakowska wnioski, skierowane do Naczelnej Komendy Armji, do ministerjum kolejowego i do dyrekcji kolejowej, żądając skrócenia czasu jazdy, ulepszenia i należytego ogłoszenia rozkładów jazdy, używania wygodniejszych wagonów kolejowych i t. p., słowem wprowadzenia udogodnień na wzór tych, jakie istnieją już pomiędzy Królestwem a państwem Niemieckiem.

Jak wiadomo Zarząd kolei na obszarze okupowanym znajduje się w rękach niemieckich.

Zakaz wywozu artykułów cukrowych do prowincji okupowanych przez armję austro-węgierską z d. 10 lipca r. b. został zniesiony.

Ruch pocztowy w Królestwie. Etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne w Jędrzejowie i Miechowie zostały otwarte dla prywatnego ruchu telegraficznego. Etapowy urząd pocztowy i telegraficzny we Włoszczowej otwarty został dla ruchu prywatnego do nadawania kartek, listów otwartych, druków, próbek towarowych, listów otwartych z podaniem wartości oraz do obrotu czekowego pocztowej kasy oszczędności, dalej do odbioru kart korespondencyjnych, listów otwartych oraz zamkniętych, druków, próbek i paczek do 5 kg. Również dopuszczonym został prywatny ruch telegraficzny do Włoszczowej.

Wydział zdrowia publicznego Centralnego Komitetu Obywatelskiego wydał odezwę do mieszkańców części Królestwa, objętych działaniami wojennemi, jak się mają zachowywać wobec trujących gazów używanych przez wojska. Od gazów tych cierpi także wielu ludzi cywilnych, znajdujących się w pobliżu pola walki. Wydział zdrowia prosi poszczególne komitety obywatelski, aby odezwę zawierającą szczegółowe wskazówki jak się trzeba zachować, rozpowszechniły wszędzie.

Polacy amerykańscy, według referatu Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego złożyli na nędzę w Królestwie Polskiem do d. 16 kwietnia blisko 700,000 franków.

O nastroju w Rosji «Wiedeński Kurjer Polski» za duńskiem «Naszem Prawem» pisze m. in. co następuje: «Ośrodkiem patrjotycznego zapału pozostaje Moskwa, w Petersburgu natomiast zapał ostygł. Hasło «wojna aż do końca», pod którym jedni rozumieją zupełne rozgromienie Niemiec, inni zaś pokój korzystny dla Rosji pod względem ekonomicznym i finansowym, znajduje poparcie w sferach burżuazji i inteligencji. Reakcjoniści są bardziej ostrożni, obawiając się złych skutków niezależnie od tego lub innego wyniku wojny. Hasło «wojna aż do końca» wcale ich nie nęci. Przeciwnie. Oni radziby jaknajprędzej pogodzić się z Prusami....

Germanofobja obcą jest niższym sferom, grasuje zaś przeważnie wśród politycznie uświadomionej inteligencji. Iteligencja ta, do której zaliczyć należy również garstkę socjalistów-patrjotów, aprobuje gwałty, dokonywane w Rosji nad austrjackimi i niemieckimi obywatelami; usprawiedliwia zsyłanie ich na Sybir. «Jakież to zesłanie?! Zwykłe przesiedlenie!!!»

Rosja a pokój. Według gazety «Zeit» niemałe wrażenie wywołały w politycznych kołach wiedeńskich dwa artykuły węgierskiego «Pester Lloydu». W artykułach tych twierdzono, iż w Rosji nie daje się, przynajmniej dotąd, zauważyć wyraźniejszy ruch za pokojem. Również nie zgadza się z rzeczwistością twierdzenie, jakoby w Rosji miał wybuchnąć powszechny ruch rewolucyjny, pozostający w związku z wyżej wspomnianą agitacją pokojową. Dziś nie można myśleć w Rosji o zorganizowaniu rewolucji w rodzaju ruchu, który ujawnił się tam bezpośrednio po ukończeniu wojny z Japonją. Stosunki w Rosji zmieniły się w ciągu ostatnich dziesięciu lat zasadniczo. Wobec tego, iż we Wiedniu twierdzono, że informacje «Pester Lloydu» pochodzą z Berlina, przypisują artykułom dziennika madziarskiego tem większe znaczenie.

WOJNA.

W jednym z ostatnich numerów wiedeńskiej «N. Fr. Presse» znajduje się takie określenie dotychczasowych wyników toczącej się wojny: «Rozpoczął się dwunasty miesiąc wojny. Niedługo upłynie rok, odkąd żyjemy w uczuciu bezsilności wobec orkanu, który przechodzi nad krainami; jesteśmy bez woli i wyzuci z prawa stanowienia o sobie. Wciągnięci w wir wypadków, które stanowią o naszym losie, idziemy ku przyszłości, która ledwie przed nami majaczeje. Dwunasty miesiąc wojny, a żaden słup graniczny nie wskazuje jak daleko przed nami kres drogi, która się dalej jeszcze ciągnie, a której tylko początek mamy, a nie koniec». Istotnie, bliskiego końca wojny nic nie przepowiada.

Na wschodniej widowni

wojny rozgrywają się najpotężniejsze zmagania się przeciwników. Na północy tej linji bojowej, a więc w ziemi: kowieńskiej, suwalskiej, łomżyńskiej i płockiej, o ile można wnosić z komunikatów urzędowych, intensywność walk w ciągu ostatniego tygodnia zmniejszyła się i poważne zmiany w linji frontów nie zaszły. W okolicy Szawel zapanował spokój. Natomiast, ożywione walki toczyły się na zachód od linji Suwałki—Kalwarja i na północ od Kowna. Ataki Rosjan od strony Kowna zostały odparte.

Z lewej strony Wisły, a więc z nad Bzury, Rawki i z terenu między Pilicą i Wisłą w komunikatach urzędowych znajdujemy niewiele wiadomości; zdaje się bowiem, że nie tutaj należy się spodziewać w bliskiej przyszłości najważniejszych wydarzeń. Wogóle na owej środkowej części frontu wschodniego toczyła się gwałtowna walka artyleryjska. O zmianach kierunku linji tej części frontu zadecydują walki, które się toczą po prawej stronie Wisły w guberni Lubelskiej.

Po zwycięskim pochodzie wzdłuż Galicji, główne siły armji austrjacko-węgierskiej i niemieckiej skierowały się na północ, wypierając przeciwnika z południowych części gub. Lubelskiej. Zadanie to podjęły silne armje arcyksięcia Józefa Ferdynanda i Mackensena. Posuwająca się zwolna ku północy, wzdłuż lewego brzegu Wisły, armja gen. Woyrscha, armja gen. Böhm-Ermolliego, broniąca linji Bugu na linji Sokal-Kamionka Strumiłowa - Gliniany, armja gen. Linsingena, odpierająca obecnie ataki rosyjskie wzdłuż biegu dopływu Dniestru — Złotej Lipy, wreszcie broniąca Dniestru, od ujścia Złotej Lipy aż do Zaleszczyk, i broniąca Bukowiny armja gen. Pflanzer-Baltina, wszystkie razem działają obecnie, jako osłony głównych sił wojsk sprzymierzonych skierowanych w lubelskie. W lubelskiem też roztrzygną się niezadługo losy przed dwoma miesiącami zaczętej kampanji.

Na froncie między Wisłą a Bugiem, a może nawet tylko między Wisłą a Wieprzem zapadnie decyzja o najbliższym losie Lublina, Dęblina, Warszawy.

Te same pola, które oniemal przed rokiem tak obficie zostały krwią zlane, dziś stają się terenem nowych walk, o wiele sroższych, bo siły biorące w nich udział przewyższają dawne. W ciągu ostatniego tygodnia sprzymierzone wojska wysunęły front z linji Zawichost—Janów—Zamość na północ linji Kraśnik—Turobin—Stary Zamość. Kraśnik i jego okolica były miejscami najkrwawszych bitw. Obecnie, jak i w roku poprzednim, Kraśnik kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk zanim wojska arcyksięcia Józefa Ferdynanda zajęły wzgórza i miejscowości na północ od Kraśnika. Po dwumiesięcznym cofaniu się Rosjanie zniewoleni zostali do zaniechania dalszego odwrotu i przyjęcia ciężkiej walki. Wiedeńskie sprawozdanie urzędowe z dnia 8 lipca donosi: «W Królestwie Polskiem na wschód od Wisły trwają walki w dalszym ciągu. Liczne gwałtowne ataki nieprzyjaciela zostały odparte. Wobec przeważających sił nieprzyjacielskich, które dla obrony Lublina zostały na linję ściągnięte i przeszły do kontrataku, cofnęliśmy nasze wojska po obu stronach drogi do Lublina na wzgórza leżące na północ od Kraśnika. Nad Bugiem, Złotą Lipą i Dniestrem położenie bez zmiany.»

Na Zachodzie,

jak i dawniej, toczą się gwałtowne walki artyleryjskie i w różnych miejscach przez obie strony na przemian podejmowane są ataki. Anglicy atakowali na północ od Ypres na drodze do Pilken; Francuzi—w Szampanji na południo-wschód od Reims i na wzgórzach Mozy w celu odebrania Les Eparges; Niemcy podejmowali ofenzywę w Argonach. Ale rezultaty wszystkich tych ataków są nikłe. Lotnicy obu stron wykazują działalność bardzo ożywioną.

Na terenie włoskim,

wobec przewagi liczebnej wojsk włoskich, armja austrjacka zajęła najlepsze obronne pozycje i, mając w posiadaniu górujące nad pozycjami przeciwnika wyżyny, przełęcze i szczyty, skutecznie broni granic państwa. W niedostępnym Tyrolu i Karyntji walki działowe; natomiast linja rzeki Isonzy (Soczy) na przestrzeni od Gorycji do morza w ciągu ostatniego tygodnia była terenem stale wznawianych i wzmagających się ataków i kontrataków. W ostatnich dniach armja, złożona z czterech korpusów włoskich atakowała wyżynę Doberdo, przez którą prowadzi droga do Tryjestu i wzgórza panujące nad Gorycją. Ataki zostały odparte ze znacznemi stratami dla Włochów. Pozycje nad Isonzą są równie trudne do zdobycia, jak pod Arras, gdzie Francuzi całymi miesiącami wywalczali sobie małe korzyści.

Na granicy Serbji i Czarnogórza

utarczki wznawiają się, a próby silniejszych ataków podejmowane przez Czarnogórców na wschód od Trebinje zostały odparte.

Na Kaukazie

zmian poważniejszych niema.

W Dardanelach

napięcie walk nie słabnie.

Na morzu

łódź podwodna niemiecka w bliskości Dardaneli zatopiła transportowiec francuski. Na Adrjatyku austrjacka łódź podwodna zatopiła krążownik włoski «Amalfi», zaś przy wejściu do zatoki Gdańskiej angielska łódź storpedowała okręt wojenny niemiecki. «Vossiche Ztg.» zapewnia, że na Bałtyku znajdują się obecnie trzy rosyjskie i dwie angielskie łodzie podwodne. Przez prasę szwedzką obszernie omawiany jest fakt zatopienia przez flotę rosyjską niemieckiego statku wojennego «Albatros», przeznaczonego do zakładania min. Wobec tego, że «Albatros» ostrzeliwany był i w szwedzkiej sferze działania, Szwedzi widzą w tem złamanie neutralności i domagają się od Rosji zadośćuczynienia. Zatarg ten może wpłynąć ujemnie na tok szwedzko-rosyjskich układów, dotyczących przewozu przez Szwecję towarów.

Odpowiedzi od Redakcji.

O G Ł O S Z E N I A.

Druk. M. Dobrzańskiego w Piotrkowie, ul. Kaliska № 9 *Redaktor i wydawca KAZIMIERZ GOEBEL.*

Za zezwoleniem c. i k. austryjacko-węgierskiej cenzury.